

LEGENDA O SREBRNYM MEDALIONIE

Przez Rawę i dalej do Bzury płynie Rawka. Jej wody są na pozór spokojne i ciche, ale kiedy przystaniesz i wsłuchasz się w szum wody, możesz usłyszeć cichy szept driady, żyjącej przed wiekami w jeziorze, skąd dziś bierze początek rzeka.

Piękna, ale bezduszna nimfa Rawka miała długie blond włosy i rumiane policzki, które kontrastowały z jej czarnymi oczami. Ulubionym zajęciem rusalki było uprzykrzanie życia rybakom i podróżnym.

Pewnego razu, wczesną wiosną, gdy Rawka jak zwykle płała pod lodem, młody rybak łowił ryby w przeręblu. Nagle lód pękł. Mężczyzna wpadł pod wodę i zaczął się topić. Nimfa to zobaczyła, popłynęła mu pomóc i wyciągnęła go na brzeg. Kiedy odzyskał przytomność zobaczył Rawkę i przestraszył się jej, ponieważ uznał ją za wiedźmę. Nimfa powiedziała, że uratowała mu życie, ale w zamian chce, by spełnił jej życzenie, gdy nadejdzie czas.

Mijały miesiące, Radomir całkiem zapomniał o spotkaniu z driadą. W pewien letni ranek wybrał się na polowanie do lasu. Długo chodził, bezskutecznie wypatrywał zwierzyny. Wieczorem zobaczył w zaroślach białego jelenia. Naciągał właśnie łuk do strzału, gdy przed jeleniem stanęła młoda dziewczyna o długich, kruczoczarnych włosach, alabastrowej cerze i błękitnych, głębokich jak toń oceanu oczach. Kobieta uniosła rękę i pogładziła majestatyczne zwierzę po grzbiecie. Radomir był tak zdumiony tą dziwną sceną, że aż upuścił łuk i strzałę. Dziewczyna usłyszała to, odwróciła się i uciekła. Mężczyzna próbował ją gonić, lecz nieznajoma znikła tak nagle, jak się pojawiła. Zadziwiony tym wydarzeniem wrócił do wioski.

Nazajutrz znów wybrał się do lasu, miał bowiem nadzieję odnaleźć widzianą wcześniej dziewczynę. Mijały godziny, Radomir był coraz bardziej zmęczony. Wieczorem zobaczył małą polankę porośniętą konwaliami, na środku której rósł olbrzymi, stary dąb, a u jego pnia siedziała czarnowłosa nieznajoma. Kobieta zobaczyła Radomira. Gdy ten wyszedł na polanę, krzyknęła zaskoczona i chciała uciekać. Kiedy chłopak krzyknął, dziewczyna się zatrzymała, a ten rzucił na ziemię łuk i kołczan ze strzałami. Nagle na polanę wypadł biały jeleni i stanął dęba przed młodzieńcem, który nie mógł ruszyć się z miejsca. Dziewczyna powiedziała coś cicho, a jeleni natychmiast się uspokoił i podszedł do niej. Dziewczynie spodobał się śmiały mężczyzna, a on zakochał się w jej łagodnej twarzy i głębokich, spokojnych oczach.

Od tego dnia codziennie wieczorem młodzieniec i dziewczyna spotykali się na polanie. Byli szczęśliwi i dobrze im się żyło, Radomira jednak dręczyło dziwne przywiązanie Kory do srebrnego medalionu z jeleniem. Gdy chłopak pytał o to, dziewczyna nie chciała mu odpowiedzieć i kierowała rozmowę na inny temat. Pewnego dnia młodzieniec tak długo nalegał, aż wreszcie Kora zdecydowała się zdradzić mu swą tajemnicę. Powiedziała, że nie

jest zwyczajną dziewczyną, lecz leśną nimfą, a ten medalion czerpie siłę z lasu i przekazuje ją jej oraz że bez niego zginie. Od tamtej pory Radomir już nigdy nie poruszył tego tematu i jeszcze bardziej pokochał swą wybrankę. Ich szczęście jednak nie trwało długo. W pewną letnią noc nimfa postanowiła odprowadzić Radomira do wioski. Przypadek zrządził, że na brzegu jeziora w trzcinach siedziała Rawka, która zobaczyła zakochanych. Gdy Kora odeszła, syrena zawołała rybaka. Przestraszony młodzieniec rozejrzał się wokół i poszedł w stronę, skąd dobiegał głos. Kiedy stanął nad brzegiem jeziora, pomiędzy trzcin wyszła driada i powiedziała: "Pamiętasz, jak uratowałam ci życie zeszłej wiosny? Obiecałeś mi wtedy, że zrobisz, co zechcę i przyszła pora, byś spełnił swą obietnicę. Zabierz tej czarnowłosej dziewczynie medalion i przynieś mi, jeżeli tego nie zrobisz, czeka cię kara!". Kiedy syrena skończyła mówić, odwróciła się i zniknęła w trzcinie. Rybak jeszcze długo siedział nad brzegiem jeziora, potem odwrócił się i zrezygnowany wrócił do wioski.

Cały następny dzień spędził na łące, przybity i zrezygnowany siedział nieruchomo w promieniach słońca. Pod wieczór na łąkę wyszła zaniepokojona Kora. Podeszła do młodzieńca i spytała go, co się stało i dlaczego jest taki smutny. Chłopak opowiedział jej o historii z driadą i o ostatnim z nią spotkaniu wczorajszej nocy. Rusałka pocieszyła Radomira i wymyśliła plan, jak przechytrzyć Rawkę.

Wieczorem rybak zgodnie z poleceniem syreny stał nad jeziorem, a w rękę trzymał medalion, który był jednak tylko podróbką zrobioną przez Korę. Gdy słońce zaszło, driada wynurzyła się z wody i podeszła do chłopaka, który bez słowa wręczył jej medalion. Syrena wybuchła szaleńczym śmiechem i bez chwili namysłu założyła go na szyję.

Nagle stanęła nieruchomo, a potem zaczęła potępieńczo krzyczeć. Zaskoczony i przerażony młodzieniec pobiegł w stronę lasu, jednak po chwili zatrzymał się i patrzył na wzburzone wody jeziora.

Po odkryciu fortelu Kory Rawka wpadła w gniew i postanowiła za wszelką cenę ukarać rybaków, którzy śmieli ją oszukać. Wypowiedziała zaklęcie, rzuciła się w toń jeziora i zamieniła w pianę. W tej chwili wody wzburzyły się, przerwały brzeg i popłynęły przez łąki, omijając jednak Radomira, nad którym zaklęcia syreny nie miały już żadnej władzy. Gdy dopłynęły do lasu wpadły do przygotowanego przez Korę łóżyska i uspokoiły się.

W taki oto sposób wzburzona i sroga driada stworzyła spokojną, łagodną rzekę, którą rybacy nazwali Rawką.

Luiza Bartkowicz,

lat 15, klasa II gimnazjum,

ZSO w Kurzeszynie, Kurzeszyn 12